

Podobieństwo Chrystusowe dowodem synostwa

Nie tylko wyznanie ustami...

„Kto mówi, że w nim mieszka, powinien jako on chodzić, i sam także chodzić” – 1 Jana 2:6.

Zamieszkanie w Chrystusie oznacza, że najpierw przyszło się do Chrystusa. To nasuwa myśl o Ciele. Pismo Święte wszędzie nazywa Kościół Ciałem, nad którym Jezus jest Głową. *„Bóg onego dał za głowę nad wszystkim Kościołowi, który jest ciałem jego”* (Efezj. 1:22-23). W Wieku Ewangelii niektórym dane było zaproszenie, aby stali się członkami w tym Ciele Chrystusowym. Tylko jedne są drzwi, przez które można wejść w skład tego Ciała. Są to drzwi poświęcenia, czyli chrztu w śmierć Chrystusową. Jesteśmy przyjęci tylko wtedy, gdy wyrzekamy się swej woli, a przyjmujemy wolę Bożą. Zobowiązujemy się iść śladami Jezusa i stać się Jego uczniami. W ten sposób zostaliśmy jakby pogrzebani z Nim i powstałszy, *„żebyśmy i my w nowości żywota chodzili”* (Rzym. 6:4).

Podjęcie tych kroków, otrzymanie Ducha Świętego i przyjęcie nas przez Ojca, nie jest jeszcze wszystkim, czego potrzeba. Musimy się jeszcze upewnić, czy mieszkamy w Chrystusie. Zapytajmy więc samych siebie: Czy mamy doświadczenia, jakie są udziałem wszystkich, którzy są z Jezusem? Jednym ze sposobów upewnienia się, że mieszkamy w Chrystusie, jest sprawdzenie, czy Go miłujemy. Drugim jest stwierdzenie, że jesteśmy w harmonii ze Słowem Bożym. Trzecim, że nie mamy innej woli, jak tylko wolę Bożą. Jeszcze innym – że tym co sprawuje nadzór i kontrolę w naszym sercu i życiu, jest pokój Boży.

Samo przyznanie się nie wystarczy

Wielu rości sobie pretensje, że są członkami Ciała Chrystusowego, nie dając żadnego na to dowodu. Tekst nasz uczy, że ktokolwiek mieni się być Chrystusowym, powinien postępować tak, jak postępował Mistrz. A jak Mistrz postępował? On żył codziennie zgodnie z wolą swego Niebieskiego Ojca; był w zupełności poddany tejże woli, co oznaczało ofiarę aż do śmierci – okrutnej śmierci krzyżowej.

Ktokolwiek ma Ducha Pańskiego i jest powodowany wolą Bożą, jest członkiem w Ciele Chrystusowym i będzie się starał żyć według Pańskiego wzoru oraz

czynić wolę Bożą we wszystkim. To oznacza postępowanie w świątobliwości, w pełnym posłuszeństwie Bogu i w przeciwieństwie do grzechu. Kto jest poświęcony Bogu, znajduje się w opozycji do wszystkiego, co grzeszne, ponieważ Bóg i grzech stanowczo są sobie przeciwne. Bóg jest wyobrażeniem sprawiedliwości, grzech zaś jest pogwałceniem tejże sprawiedliwości (1 Jana 3:4). Kto postępuje tak, jak postępował Jezus, ten żyje zgodnie ze Słowem Boga i Jego wolą. Nie możemy polegać na swoich wrażeniach i własnym pojęciu, co jest słuszne i korzystne, a co nie, jak to wielu czyni; lecz Słowo Boże ma mieszkać w nas i kierować naszym życiem. Jezus powiedział: *„Bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę onego, który mię posłał”* – wszystko, co *„w księgach napisano”*. Tak samo ma być z nami. Powinniśmy mieszkać w Nim, chodzić jak On i być gotowymi czynić, cokolwiek *„w księgach napisano”* – nie tylko zmuszając samych siebie do tego, ale z ochotą mówiąc: *„Oto idę, abym czynił wolę twoją, Boże mój; pragnę [rozkoszuję się w tym], albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzości [w sercu] moich”* – Psalm 40:8-9.

Dowody synostwa

Wszyscy, którzy przyjęli Chrystusa, utrzymują, że są synami Bożymi, że Chrystus jest ich starszym bratem i że należą do tej wielkiej rodziny Bożej, którą Bóg obecnie wybiera spośród ludzi; uważają się także za współdziedziców z Chrystusem w Jego przyszłym Królestwie. Lecz nie wszyscy, co mienią się synami Bożymi, są nimi. Bardzo wielu rości sobie do tego pretensje. Statystyka wykazuje, że jest przeszło czterysta milionów chrześcijan [art. napisany w roku 1914, współcześnie liczbę chrześcijan na świecie szacuje się na blisko 2,5 miliarda – przypis Redakcji], lecz trudno nam wierzyć, aby wielu z tych czterech set milionów było synami Bożymi. Apostoł Paweł zwraca naszą uwagę na fakt, że ponieważ serc ludzkich czytać nie możemy, musimy zadowolić się wyznaniem, jakie drudzy czynią ustami i swoim postępowaniem. Jednakże wyznanie ustami nie powinno być brane za ostateczne i decydujące. Wiemy, że ci, co są synami Bożymi, będą prowadzeni Jego Duchem. *„Którykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi”* (Rzym. 8:14).

Czymże tedy jest ten Duch Boży? Przede wszystkim jest to duch Prawdy, duch świątobliwości, duch sprawiedliwości i duch miłości. Którykolwiek więc są



dziećmi Bożymi, spółdzionymi z Jego Ducha, ci ujawniają te ogólne owoce Ducha Świętego. Jeżeli zaś postępują w niesprawiedliwości, jeśli nie starają się umartwiać swoich grzesznych skłonności i jeżeli przekładają błąd nad prawdę, to owoce te ich potępiają; albowiem Bóg jest Prawdą i był wyobrażony w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Ktokolwiek więc ma Ducha Bożego, jest gotów poświęcać się, aby mógł służyć prawdzie. Taki miłuje prawdę i okaże to swym duchem miłości i gorliwości. Szatan jest uosobieniem grzechu, zawiści, nienawiści, złości i sporu. Natomiast owocami Ducha Świętego są sprawiedliwość, miłość, radość, pokój itp. Gdziekolwiek widzimy manifestacje uczynków diabelskich, mamy powód kwestionować, czy taka osoba jest dzieckiem Bożym. Duch zazdrości, nienawiści, złości i tym podobne uczynki złego muszą być pokonane przez tych, co mienią się być synami Bożymi.

Jednak mimo swoich najlepszych wysiłków niejeden z wiernych znajdzie może w swoim ciele różne skłonności do grzechu, które będą mu sprawiać niemało kłopotu. Niech czerpie on zachętę z zapewnienia Pisma Świętego, że Pan patrzy na serce. Podobnie w naszym stosunku do drugich mamy patrzeć na ich wysiłki i intencje. Gdziekolwiek znajduje się Duch Boży, tam jest duch miłości; a duch ten pobudzi tego, co go posiada, do zadośćuczynienia, jeżeli popełnił jaką omyłkę lub kogoś skrzywdził. Kto tak czyni, pokazuje, że to nie jego duch był winien, lecz że był on tylko chwilowo usidlony słabością ciała. Kto zaś trwa w uleganiu swoim cielesnym skłonnościom, bez żadnych dowodów odwracania się od złego i służenia prawdzie, ten ma powód wątpić, czy w ogóle jest dzieckiem Bożym.

Jak możemy chodzić tak, jak On chodził

Zdaje się, że Apostoł miał na myśli, że ci, co mienią się być naśladowcami Pańskimi, czyli chrześcijanami, powinni zwracać uwagę, by postępować zgodnie ze swoim wyznaniem. Słowo uczeń oznacza tego, kto

naśladuje swego nauczyciela. My uznajemy Chrystusa za naszego odkupiciela, a także za nasz wzór i za naszego nauczyciela w tych chwalebnych rzeczach, do uczestnictwa których Bóg nas zaprosił w Chrystusie. Jeżeli zatem mówimy, że w Nim jesteśmy, to twierdzenie to powinno być poparte naszym życiem. Powinniśmy tak chodzić, jak On chodził.

Jak możemy to czynić, będąc niedoskonałymi? Należy pamiętać, że „*nie jesteśmy w ciele, ale w duchu*”. Bóg nie patrzy na nasze niedoskonałe ciała. Jako Nowe Stworzenia, nie jesteśmy istotami cielesnymi, lecz duchowymi. W naszym tekście Apostoł mówi o postępowaniu Mistrza po Jego poświęceniu. On chodził, czyli postępował tak przez trzy i pół roku. Było to postępowanie nie według ciała, lecz według Ducha. Podobnie jest, lub być powinno, z nami. My również postępujemy nie według ciała, lecz według Nowego Stworzenia. Według ciała uznajemy siebie za umarłych i Bóg również nas za takich uznaje. Jeżeli więc, co do ciała, jesteśmy jakby umarłymi, to nie możemy już więcej postępować według cielesnych pożądliwości.

Mamy tak postępować, jak nasz Pan i to w ogólnym naszym zachowaniu się. Mamy miłować wszystko, co jest dobre, a unikać wszystkiego, co złe. Mamy postępować śladami naszego Pana i Wodza tak ściśle, jak to tylko możliwie. Nie możemy w naszym niedoskonałym ciele postępować tak dobrze jak Jezus, który był doskonały zarówno w ciele, jak i w duchu; lecz mamy postępować jak On – po tej samej drodze, w tym samym kierunku, ku temu samemu celowi. Czyniąc to wiernie i codziennie, osiągniemy też, przy łasce Jego, tę samą nader wielką nagrodę.

Watch Tower 1914-126; R-5446.

Straż 1932, str. 109-110.

Na Straży nr 5/1968, str. 73.

Watch Tower
R-5446 (1914 r.)
„Straż” 1932 str. 109-110